Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 23 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** czwartek dnia 22 lutego 1934 r. | Rok XIII.

Po tragicznej śmierci
króla belgijskiego Alberta

Naród Belgów w żałobie — Kondolencje z całego świata Marszałek Piłsudski do królowej Elżbiety — Pogrzeb króla Alberta w czwartek — Koronacja nowego króla Belgów ks. Leopolda odbędzie się w piątek, dnia 23 bm.



Ś. p. Król Albert

Z powodu zgonu Jego Królewskiej Mości Króla Alberta Pierwszego Pan Marszałek Józef Piłsudski wystosował następujący telegram:

Jej Królewska Mość Elżbieta, królowa Belgów

Bruksela

Oddając głęboką cześć w imieniu armji polskiej i własnem śmiertelnym szczątkom Jego Królewskiej Mości Króla Alberta, którego szlachetna, nieustraszona i mężna postać pozostanie na zawsze w historji przykładem najczystszego bohaterstwa, proszę Waszą Królewską Mość o przyjęcie wyrazów mego najżywszego współczucia.

(—) Józef Piłsudski, Marszałek Polski.

Do stolicy Belgji przybył w nocy następca tronu ks. Leopold z małżonką. Para książęca była ogromnie przejęta śmiercią króla Alberta i przyjęła osobiście kondolencje tylko od członków rządu, którzy zgromadzili się w komplecie na dworcu. Jednocześnie uzgodniono z ks. Leopoldem protokół pogrzebu i koronacji.

W poniedziałek wieczorem ciało króla Alberta przeniesiono do zamku w Brukseli, przyczem wzdłuż całej drogi trzymali szpaler b. kombatanci. M. in. *znajdował się oddział b. kombatantów polskich ze sztandarem.*



Następca tronu ks. Leopold

Pogrzeb króla Alberta odbędzie się we czwartek.

Koronacja ks. Leopolda nastąpi w piątek w parlamencie.

Delegat P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, Rządu i Wojska Polskiego

Gen. dyw. Daniel Konarzewski wyznaczony na nadzwyczajnego ambasadora P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz delegata Rządu i Wojska Polskiego na pogrzeb Króla Alberta Pierwszego, wyjechał do Brukseli wczoraj wieczorem.

—:o:—

Król - żołnierz

W tragiczny sposób zginął jeden z największych bohaterów wojny światowej, król Belgów, Albert I, Kawaler Wielkiej Wstęgi orderu „Virtuti Militari".

W złotej księdze wielkich charakterów i niezłomnych rycerzy honoru i obowiązku ta postać przekazana zostanie przyszłym pokoleniom.

Gdy w r. 1914 rozpętała się burza nad Europą, gdy niemieckie wojska pomaszerowały na Zachód, by ziścić marzenia Hohenzollernów o światowem imperjum germańskiem — mała Belgja stała się niebawem ich łupem. Przedwojenne układy zostały przekreślone, przemarsz wojsk niemieckich przez Belgję stał się faktem dokonanym. Dywizje pruskie parły na Zachód z hasłem ach Paris, nach Paris!

I wtedy rozpoczyna się bohaterska epopeja króla-żołnierza. Staje na czele resztek swych wojsk i organizuje opór na małym skrawku ojczystej ziemi, który nie dostał się w ręce wroga. Dzieli osobiście los swych żołnierzy, walczy w pierwszej linji okopów, prowadzi sam do natarcia, jest wszędzie widoczny, gdzie najsilniejszy ogień i gdzie najgęstsze żniwo wielkiego Kosiarza: śmierci.

I odtąd król-żołnierz w stalowym hełmie, król stalowych nerwów — staje się symbolem niemal czteroletnich walk o wolność Belgji. Ci, którzy zostali w okupowanym kraju, przed oczyma wciąż mają tę bohaterską postać: jest to świetlana wizja, która ukrzepia w nich nadzieję i dozwala przetrzymać straszne lata zaborcze. Zaś ci, którzy walczą poza krajem, walczą u boku sprzymierzonych wojsk francuskich i angielskich — mają wśród siebie rycerza „sans pour ni reproche" i ta obecność na froncie króla-żołnierza uskrzydla ich kroki, gdy idą w śmiertelne zapasy.

Wreszcie na zegarze dziejów wybija przełomowa godzina: dzieło Ludendorffa i Hindenburga w gruzach, Wilhelm ratuje się ucieczką zagranicę — a do stolicy Belgji wkracza na czele swych wojsk król-bohater, Albert I.

Poczyna się drugi okres jego rządów. Jak dotychczas był symbolem odwagi i rycerskości — tak odtąd staje się wyobrazicielem mądrości i przezorności, cnoty obywatelskiej i szlachetnego pojmowania roli Głowy Państwa w nowoczesnem państwie. Opromieniony aureolą pierwszego żołnierza swego narodu — wciela w czyn ideał pierwszego obywatela swego państwa. W niczem nie przypomina tradycyjnych postaci monarchów, będących tylko reprezentantami. Ten mądry i wnikliwy umysł rozumiał ducha czasu, domagającego się od Głowy Państwa czynnego współudziału w najważniejszych rozstrzygnięciach, rozumiał, że od silnej i stanowczej władzy wykonawczej zależy spokój i przyszłość państwa. I zrozumiał też, że najważniejsza władza w państwie musi w powojennej Europie wykazywać nie mniejszy hart, niż w krwawych zmaganiach wojennych.

To też w ciągu piętnastu lat, które minęły od zakończenia wojny światowej, był król Belgów opatrznościową dla swego narodu i państwa postacią. Jego olbrzymi autorytet a zarazem miłość, otaczająca go, sprawiły, że Belgja nietylko zdołała zabliźnić ciężkie rany, zadane jej przez wojnę, lecz również i ukrzepić się wewnętrznie, odbudować, a zarazem stać się poważnym czynnikiem ładu w Europie.

Tragiczny wypadek pozbawił Belgję jednej z historycznych postaci. My w Polsce ze smutkiem wielkim przyjęliśmy wiadomość o śmierci króla Alberta. Bo ta rycerskością opromieniona postać króla-żołnierza, króla-tułacza, króla, który osobiście stawił czoło najeździ i powiódł żołnierzy do walki, ukoronowanej wreszcie wskrzeszeniem niepodległości państwowej — znajdowała zawsze najżywszy oddźwięk w sercach tych Polaków, którzy również wtedy toczyli krwawe zapasy, mając przed oczyma wizję Niepodległości.

Stara Austrja umarła!..
Niech żyje Austrja monarchistyczna

Berlin. Donoszą z Wiednia, że ukazało się tam na ulicach nadzwyczajne wydanie „Staatswehru" organu austrjackich monarchistów, zawierające odezwę do robotników. Odezwa kończy się **słowami:** „Nasza ojczyzna austrjacka musi się znów stać monarchją, nie taką jak dawniej, lecz monarchją ludową z cesarzem robotniczym Ottonem I na czele. Stara Austrja umarła, niech żyje nowa Austrja"!

—o—

2000 zabitych w Austrji

ŻOŁNIERZE STRZELALI NAWET DO DZIECI.

BERLIN. „Boersen Zeitung" utrzymuje, że dyrekcja policji w Wiedniu oblicza ilość śmiertelnych ofiar krwawych wypadków w Austrji do wieczora dnia 14 bm. na 1.730 zabitych. Według dziennika, ilość zabitych sięga ponad 2.000, ponieważ najkrwawsze walki toczyły się 15-go i 16-go lutego. Gazeta opisuje następnie wstrząsające szczegóły tych starć. W Wiedniu obiegać ma pogłoska, że w czasie szturmu na tak zw. Schlingerhof w Floridsdorfie zastrzelono 17 dzieci w wieku niżej 10 lat.

Zrozpaczone kobiety — jak twierdzi dziennik — zamknięte w budynku, chcąc powstrzymać oddziały wojskowe od bombardowania domów, stawały przed otwartemi oknami, trzymając dzieci w ręku. O zaciekłości, jaka panowała po obu stronach, świadczyć ma fakt, że w dzielnicy Doebling 12-letni chłopiec wybiegł na spotkanie patrolu Heimwehry z rewolwerem, z którego strzelał do żołnierzy. Żołnierze rozbili dziecku głowę kolbami.

—:o:—

W okolicy Jastarni zatonął statek „Hardy"

GDYNIA. Biuro holowniczo-ratunkowe „Żeglugi Polskiej" wysłało holownik „Ursus" wraz z nurkami na miejsce zatonięcia nieznanego statku w okolicy Jastarni. Jak zdołano stwierdzić przy pomocy nurka, jest to norweski statek „Hardy", który wyszedł z Gdyni dnia 7 bm. o godz. 10,45 zabierając ładunek 880 ton, węgla, 25 ton koksu oraz 100 ton bunkru z przeznaczeniem do portu Kilrush.

Statek posiadał 757 ton brutto, 343 tony netto, długość 56 metrów, szerokość 8,84 metrów, port macierzysty Sarpsborg, a właścicielem jego był A. Hardy. Załoga statku składała się z 14 osób, kapitanem jego był p. Andersen.

Z powodu niespokojnego stanu morza nurek nie mógł wejść do wnętrza wraku, aby stwierdzić przyczynę zatonięcia oraz czy znajduje się tam załoga. Pozycja zatopionego statku jest następująca: szerokość 56 stopni, 45 minut 24 sek., długość 18 stopni, 39 min. 42 sek. Leży on prawą burtą na głębokości 23 metrów zaryty na 1 mtr. w piasku. Od kadłuba do powierzchni wody jest 16 metrów. Oba maszty są złamane, przyczem 1 maszt trzyma się na wantach sterczy dolną częścią około 2-ch metrów nad powierzchnią wody.

Skróty

Gwałtowne zamiecie śnieżne w całej Mołdawji, Bukowinie i Dobrudży spowodowały unieruchomienie pociągów na szeregu rumuńskich linij kolejowych. M. in. przerwana została na czas krótki komunikacja z Polską.

*

Między stacjami Porto Vecchio i Populonia nastąpiło zderzenie pociągów. 16 osób poniosło śmierć, a 11 jest rannych.

*

Po kilkoletniej przerwie pojawiła się znów bandera polska w porcie hamburskim. Przybył tu rano okręt „Tczew" i wyładował kilkaset ton towarów przeznaczonych przeważnie na Daleki Wsch. Statkiem tym zapoczątkowała „Żegluga Polska" regularną 10-dniową komunikację na linji Gdynia—Hamburg.

*

Młodzież socjalistyczna urządziła w Lens wiec i pochód, w którym wzięło udział około 10.000 osób. W manifestacji tej wzięli udział także deputowani socjalistyczni.

*

W ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych we Francji powiększyła się o 7.921, osiągając cyfrę 343.715 osób.

*

Donoszą z Sewilli, że komuniści tamtejsi usiłowali bez powodzenia wywołać strajk generalny. Doszło do kilku incydentów. Grupa komunistów zatrzymała tramwaj i po usunięciu pasażerów zniszczyła wóz. Policja dokonała wielu aresztowań.

*

Rozpoczął się w Sądzie Okręgowym w Łucku wielki proces przeciwko 56 członkom C. K. W. komunistycznej partji „Zachodniej Ukrainy".

INCYDENT NA DWORCU W OLIWIE.

Gdańsk. Na dworcu w Oliwie policjant gdański Strunk wezwał woźnicę Polaka Józefa Lewandowskiego do natychmiastowego opuszczenia dworca. Gdy Lewandowski zaznaczył, że znajduje się na terenie kolejowym, z które go usunąć go mogą jedynie władze kolejowe, policjant uderzył go kilkakrotnie pałką gumową po głowie i twarzy. Następnie policjant odprowadził Lewandowskiego na odwach, skąd wypuszczono go na wolność w ciągu dnia.

WYROKI SĄDÓW DORAŹNYCH W AUSTRJI.

Wiedeń. W Steyer wykonano przez powieszenie wyrok śmierci na członku Schutzbundu Józefie Ahrerze.

W Leoben rozpoczął się proces przed sądem doraźnym przeciwko posłowi Wallischowi. Skazano go na śmierć.

W Wiedniu stanęło przed sądem doraźnym 6 członków Schutzbundu, oskarżonych o udział w walkach w pobliżu domu Goethego. Główny oskarżony Krebe został skazany nakarę śmierci, dwaj inni oskarżeni na więzienie po 15 i 12 lat, sprawę dalszych oskarżonych przekazano sądowi zwykłemu.

KRWAWA BITWA CYGANÓW.

Budapeszt. Między dwoma obozami cyganów wywiązała się w miejscowości Cece formalna bitwa, w czasie której jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne. Walczono na noże i topory, dopiero interwencja policji położyła kres walce. Aresztowano członków obu band cygańskich.

KSIĄDZ SKAZANY ZA ZNIEWAŻENIE NAUCZYCIELSTWA.

Białystok. Sąd Okręgowy w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Knyszynie rozpatrywał sprawę przeciwko proboszczowi parafji Jasionówka ks. Małynicz-Malickiemu, oskarżonemu z art. 255 k. k. o znieważenie nauczycielstwa polskiego. W wyniku rozprawy sąd skazał ks. Małynicz-Malickiego na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata. Skazany zapowiedział apelację.

STRASZNA ŚMIERĆ.

Nowy Jork. W jednym z domów wybuchł olbrzymi pożar, który spowodował śmierć 7-miu osób, w czem było troje dzieci.

GROŹNA EPIDEMJA TYFUSU.

Buenos Aires. Donoszą z Rio de Janeiro, że w miejscowości Agra Dos Reis, Stanie Rio de Janeiro, wybuchła nagle groźna epidemja tyfusu, szerząca się z przerażającą szybkością. W samej miejscowości Angra Dos Reis zanotowano w przeciągu kilku dniach epidemji przeszło 200 wypadków. W stanie San Pablo zachorowało na tyfus kilkadziesiąt osób. Rząd stanu Rio de Janeiro wyasygnował na zwalczenie epidemji sumę 80.000 dolarów. W różnych miejscowościach musiano urządzić baraki szpitalne, celem pomieszczenia chorych.

UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Poznań. Przed wojskowym Sądem Okręgowym odbyła się w trybie doraźnym rozprawa karna przeciwko strzelcowi 56 pp. Józefowi Janikowi z Krotoszyna, który zabił stróża nocnego Przybylaka i ciężko ranił posterunkowego Martynę.

Sąd wojskowy wydał wyrok skazujący Janika na karę śmierci przez rozstrzelanie.

P. Prezydent ułaskawił Janika, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie.

—:o:—

WYBUCH GAZU ŚWIETLNEGO.

Berlin. 18. 12. Wczoraj przed południem wydarzyła się w Hannowerze w jednym z domów w pobliżu dworca kolejowego katastrofa eksplozji gazu świetlnego. Cały dom runął, grzebiąc pod gruzami 12 osób. Do wieczora wydobyto kilka ofiar z ciężkiemi obrażeniami ciała. Przyczyna katastrofy nieznana.

Z całej Polski

— DUŻE SWORNEGACIE, pow. chojnicki. (Utonęła w jeziorze.) Dnia 14 bm. przed poł. utonęła w jeziorze Karsin 12-letnia Olikówna, będąca na wychowaniu u pp. Borowskich. Przy ślizganiu się wpadła do przerębli.

Wszczęta natychmiast pomoc wydobyła już tylko zwłoki po niespełna pół godz. poszukiwaniach.

— TOPOLINEK, pow. Świecie. (Samobójstwo.) Onegdaj popełnił samobójstwo przez powieszenie się, rolnik Gustaw Steiborn lat 55. Przyczyną targnięcia się na własne życie ma być rozstrój nerwowy.

— TCZEW. (Starzec spłonął żywcem.) Mieszkaniec domu starców, Schlesser ,paląc cygaro, zasnął. Od palącego się cygara zapaliła się pierzyna, łóżko, kanapa, firany i podłoga. Nieszczęśliwy zginął w płomieniach.

— KATOWICE. (Przychwycenie fałszerza.) Policja po długich poszukiwaniach ujęła w Siemianowicach znanego fałszerza banknotów Biedaja, pochodzącego ze Śląska Opolskiego. Biedaj kilkakrotnie był już karany za fałszerstwa. W r. 1930 skazany został przez Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie na dwa lata więzienia. W czasie transportowania go w dniu 10 stycznia 1930 r. z Królewskiej Huty do Mysłowic zbiegł i ukrywał się dotychczas. Biedaj fałszował banknoty 100-złotowe.

— ŁÓDŹ. (Kopnięciem w brzuch zabił żonę.) W domu przy ulicy Brzezińskiej 110 zamieszkiwała Marta Dymkowska ze swą 15-letnią córką i 12-letnim synem. Dymkowska była separowaną, gdyż w swoim czasie opuściła dom męża, zabierając dzieci. Niedawno zmarła jej 15-letnia córka.

Dymkowski, przypuszczając, że śmierć nastąpiła z winy matki, postanowił odebrać syna. Zgłosił się więc do jej mieszkania, żądając od niej zgody ażeby syn zamieszkał przy nim.

Ponieważ Dymkowska odmówiła, doszło do awantury, w trakcie której kopnął on żonę w brzuch, poczem opuścił mieszkanie. Dymkowska, przewieziona do szpitala okręgowego niebawem zmarła. —

Dymkowskiego aresztowano.

— KIELCE. (Porzucona przez przyjaciela, zabiła się w dniu jego wesela.) Onegdaj na peryferjach Kielc targnęła się na życie Olimpja Adamczykówna. Desperatka zadała sobie pchnięcie nożem szewskim w piersi i w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala św. Aleksandra, gdzie mimo ratunku po upływie kilku godzin zmarła. Adamczykównę do tragicznego kroku skłonił zawód miłosny, ponieważ od kilku lat była ona przyjaciółką niejakiego Nowaka, szewca, który w tych dniach wstąpił w związki małżeńskie z inną kobietą. Samobójczyni pozbawiła się życia w dzień wesela niewiernego przyjaciela.

— WILNO. (23 wypadki duru plamistego na Wileńszczyźnie.) W tygodniu od 4 do 10 bm. zanotowano w województwie wileńskim 23 wypadki duru plamistego, w tem 2 śmiertelne, oraz jeden wypadek śmiertelny duru brzusznego. Pozatem 213 wypadków odry.

Radjoprogram

PIĄTEK, 23. 2. 1934 r.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 15,40 Koncert zespołu jazzowego. 16,10 Recital fortepianowy Marji Mirskiej. 16,40 Przegląd wydawnictw. 16,50 Tadeusz Bocheński w roli znawcy niektórych instrumentów — płyty. 17,25 Koncert chóru ukraińskiego. 17,50 Nowiny rolnicze. 18,00 Odczyt z cyklu org. przez Min. WR. i OP 18,20 Koncert kapeli ludowej. 19,20 Dokąd jechać w święto? 19,25 Feljeton aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,43 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Pogadankę muzyczną wygł. Karol Stromenger. 20,15 Transmisja I części koncertu Symf. z Filharmonji Warsz. 21,00 Fragment Koncertu Międzynarodowego, poświęconego muzyce jugosłowiańskiej. 22,00 „Sąd nad Kopciuszkiem". 22,15 D. c. transm. z Filharmonji Warsz. 22,40 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza".

SOBOTA, 24. 2. 1934 r.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Koncert zespołu jazzowego. 15,40 Pieśni w wykonaniu Barbary Malinowskiej. 15,50 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16,00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Koncert popularny. 17,50 Przegląd prasy krajowej i zagranicznej. 18,00 Reportaż. 18,20 Chór Dana. 18.35 Polska muzyka jazzowa. 19,25 Recytacje poezyj. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Muzyka lekka. 21,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21 20 Koncert muzyki lekkiej. 22,00 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia". 23,05 „Kukułka wileńska".

Kowalewo

— UKRADŁ PIENIĄDZE. Do sklepu Anny Witkowskiej w Bielsku weszło pewnego po południa trzech młodzieńców, a mianowicie Pakuła, Ochorowski i Delikat. Młodzieńcy zasiedli do stolika i zaczęli grać w karty. Gdy w pewnej chwili właściciel sklepu oddalił się na chwilę, Delikat podszedł do kasy i wyciągnął 10 zł, chowając je do buta. Witkowski po powrocie zauważył brak pieniędzy i zarządził rewizję wszystkich trzech gości, lecz nic nie znalazł. Towrzysze zaś Delikata przez solidarność koleżeńską nie chcieli go wydać. Po wyjściu jednak z lokalu, przemówili Delikatowi do sumienia i udało im się namówić nieuczciwego kolegę do zwrotu pieniędzy. Za to zaaplikował mu Sąd dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem na trzy lata, a od kosztów postępowania go uwolnił.

— WYŁUDZIŁ WÓDKĘ. Na zabawę, odbywającą się w jesieni u Aszyka w Bielsku przybyło kilku gości, między innymi Zawadzki Teodor, który chciał się nie tylko dobrze zabawić, ale także wypić za darmo. Zamówił więc kolejkę wódki, a po wypiciu oświadczył, że nie zapłaci, bo niema pieniędzy. P. Aszyk czekał cierpliwie kilka miesięcy, a widząc, że Zawadzki płacić nie chce, skierował sprawę do sądu,który skazał Zawadzkiego na jeden tydzień aresztu z zawieszeniem na trzy lata. Od kosztów postępownia został uwolniony.

W ten sam sposób postąpił Kraśniewski Bernard z Bielska, który na zabawie u p. Aszyka zażądał pół litra wódki i kiełbasy funt, a po spożyciu jej „zapomniał" zapłacić. Gdy sobie „przypomniał" to nie miał pieniędzy. Za to Sąd skazał go na łączną karę sześć tygodni aresztu z zawieszeniem na cztery lata. Może mu się teraz pamięć poprawi.

— DROGIE SZPRYCHY. Koepke Konrad z Elgiszewa „nazbierał" sobie w lesie państwowym gałęzi dębowych, z których wyrobił 180 szprych i wiózł je do miasta na sprzedaż. Pech chciał, że złapał go leśniczy na drodze do miasta. Biedny Koepke musiał się tłumaczyć przed Sądem, który skazał go za zbieranie" gałęzi dębowych na 100 zł grzywny, zwrot wartości drzewa w wysokości 20 zł, ponoszenie kosztów postępowania i opłat sądowych w wysokości 10 zł.

— SPROSTOWANIE. W związku z artykułem „Głosu Wąbrzeskiego" z dnia 17 lutego br. pod tytułem „Konstytucyjne posiedzenie Rady Miejskiej w Kowalewie" proszę uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu" następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że listę z moją kandydaturą na stanowisko wiceburmistrza wysunęła N. D.

Prawdą natomiast jest, że obie listy tak p. Koseka jak i moją wysunęli członkowie Narod. Bloku Gospod. Społecznego, a to z tego powodu, że nie doszło do porozumienia pomiędzy członkami tegoż Bloku, co do wspólnego kandydata. —

Neumann Karol.

— WALNE ZEBRANIE PLACÓWKI KPW. W dniu 16-tego lutego br. odbyło się walne zebranie ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Kowalewie na Głównym Dworcu, pod przewodnictwem delegata Zarządu Okręgowego p. kontrolera Syczaka. Obecnych członków było 82. Z działalności rocznej ogniska kolejowego złożyli sprawozdanie p. p. prezes Maćkowiak, sekretarz Jabłoński, komendant Zabielski, skarbnik Dawidowski.

Rok ubiegły był rokiem intensywnej pracy Zarządu ogniska. — Wybudowano własnemi siłami strzelnicę, boisko sportowe, sformowano orkiestrę dętą, przeprowadzono szereg ćwiczeń specjalnych, wykładów i pogadanek.

Walne zebranie na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej owacyjnie i jednogłośnie uchwaliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Prezes p. Maćkowiak wygłosił specjalne podziękowanie za owocną i intensywną pracę skarbnikowi p. Dawidowskiemu, komendantowi p. Zabielskiemu oraz kapelmistrzowi p. Ciszewskiemu.

Obrano nowy zarząd; ponownie p. Maćkowiaka prezesem, a członkami zarządu pp. Dr. Szymański, Komorowski, Jabłoński, Dawidowski, Zabielski, Waldeker, Jankowski, Lewandowski, Wojtanowski i Szykowski. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Pawłowski, Modrzyński, Pokuciński jako zastępcy pp. Ziontkowski i Magdziński.

NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Zawezwany przez p. Komisarza Szmytkowskiego do dalszego kucia ogniw na Fundusz Obrony Morskiej, składam w redakcji 5,— zł. i proszę o dalsze składki Panów:

Chrzanowskiego z Sitna; hr. *Dąmbskiego* z Wałycza; *Mieczkowskiego* z Niedźwiedzia; *Rudnickiego* z Gzik; *Sojeckiego* z Orzechowa; *Stencela* z Pluskowęs i *Taczanowskiego* z Zaskocza.

(—) Waligóra, Makswałd.

WIADOMOSCI POTOCZNE

Wąbrzeźno dnia 21 lutego 1934 r.

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słoń e Wschód	Słoń e Zachód
21	Luty	Ś.	S. dz. Maks.	6,40	16,59
22	„	Cz.	Katedry św.	6,38	17.01
23	„	P.	S. dz. Piotra	6,36	17,02

† POGRZEB Ś. P. AGNIESZKI WRUKOWEJ odbył się w ub. piątek w Poznaniu. Zgon śp. Wrukowej przedwcześnie Zmarłej, wzorowej żony i matki wywołał wśród licznych krewnych i znajomych głęboki żal i współczucie. To też w ostatniej posłudze wzięły udział liczne tłumy. —

Śp. Wrukową pochowano na cmentarzu parafji św. Łazarza. Niech odpoczywa w spokoju wiecznym!

— NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI SZKOLNYCH z inicjatywy p. wicestarosty *Cwinarowicza* zebrano na imieninach p. red. *Julji Szczukowej* kwotę 18 zł

— NA CHALLENGE 1934 złożyli wzgl. zebrali i wpłacili do Komitetu Pow. LOPP. w dalszym ciągu: Ksiądz Dziekan Łowicki z Niedźwiedzia 5,— zł., Gminy wiejskie za pośrednictwem Pp. Sołtysów — Kiełpiny 9,15 zł., W. Rychnowo 5,— zł., Elgiszewo 6,60 zł., Hamer 5,05 zł., i Czystochleb 9,15 zł., Tow. Śpiewu „Lutnia" Wąbrzeźno 5,— zł.

Wyżej wymienionym oraz ofiarodawcom składa się serdeczne podziękowanie. Przy tej okazji prosimy wszystkie osoby, które posiadają jeszcze książeczki i listy zbiórkowe o łaskawe wzmożenie akcji zbiórkowej i o przekazanie tak kwot zebranych jak i list i książeczek do Komitetu Pow. LOPP.

— PRZENIESIENIE. Dawny komendant posterunku P. P. w Wąbrzeźnie p. przodownik *Krawczyk*, obecnie kom. post. w Lidzbarku, przeniesiony został ponownie do powiatu wąbrzeskiego (prawdopdobnie do Golubia.)

— WICHURA. W poniedziałek pod wieczór rozszalała się wichura. Od czasu do czasu pada śnieg, przyczem się bardzo oziębiło. Wskutek wichury nie było przez pewien czas połączenia telefonicznego z Toruniem i co pewien czas prądu elektrycznego.

— KOMU SKRADZIONO? Policja brodnicka zakwestjonowała u jednego z tamt. krawców futro damskie, które ów krawiec kupił od niej. Mężyńskiej z Golubia za 40 zł. Futro to prawdopodobnie pochodzi z kradzieży.

— NARESZCIE!... Kazimierz Lipiński z Wielkich Radowisk dawno był poszukiwany przez różne Sądy za popełnione przestępstwa. Obecnie policja go przychwyciła; nareszcie będzie zmuszony ponieść zasłużoną karę.

— KOBIETY NIE BIJ NAWET KWIATEM! Przed kilku dniami wieczorem w ul. Ogrodowej jakiś mężczyzna bił młodą kobietę, która jak się okazało, była żoną.... bijącego. Widać, że krewki mężczyzna zapomniał o tem, że przysłowie mówi: ,Kobiety nie bij nawet kwiatem"....

— ZNALEZIONO MIĘSO. Onegdaj znaleziono na drodze pomiędzy Głównym Dworcem a Wałyczykiem mięso od pół świni i 2 kury. Mięso znajduje się na Posterunku Pol. Państw. ul. Dąbrowskiego.

— ZŁODZIEJE WĘGLA. W tych dniach przytrzymano w Kowalewie szajkę złodzieji kolejowych Na czele szajki stał niejaki Martulla, kilkakrotnie karany za kradzieże. Szajka Martulli zdołała skraść w ostatnich dniach około 40 ctr. węgla, przeważnie z pociągów tranzytowych.

— CENY NA TARGU. Na wczorajszym targu płacono za: masło ft. 1,10—1,40 zł; jajka mendel 1,20—1,30 zł; śledzie nie solone 3 funty 1 złoty.

— SPRAWOZDANIE Z IMPREZY LODOWEJ W WĄBRZEŹNIE. Dochód czysty ze ślizgawki wyniósł 41 zł. 95 gr. Powyższą kwotę na wniosek p. Burmistrza Schwarza przekazałem na P. K. O. Gimnazjalnego Klubu Wioślarskiego „Vambresia" w Wąbrzeźnie.

Wszystkim sympatykom i miłośnikom sportu lodowego, za uświetnienie ostatniego sezonu zimowego składam sportowe „Cześć".

Prof. Golik.

— „TANIE TYGODNIE" w firmie A. Grajkowski — Wąbrzeźno jeszcze trwają. Ceny na wszystkie towary tak zniżone, że warto naprawdę poczynić w tej firmie zakupy mimo kryzysu.

Z powiatu

— ZASKOCZ. (Zebranie celem założenia Kół Gospodyń Wiejskich). W niedzielę 25 bm. o godzinie 1.30 odbędzie się zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. oraz zebranie celem założenia Koła Gospodyń Wiejskich. Przybycie wszystkich członków Kółka i ich żon konieczne.

— OLSZÓWKA. (Praca w Z. S.) Ku uczczeniu 14 rocznicy objęcia morza, Związek Strzelecki zorganizował zabawę, podczas której miejscowy referent oświatowy p. Stypuła wyjaśnił w krótkich ale rzeczowych słowach ważność dzisiejszej uroczystości.

Zebrani Strzelcy i sympatycy złożyli na Ligę Morską i Kolonjalną 6 złotych 7 groszy, które to pieniądze przesłano do redakcji „Głosu".

W czasie przerwy strzelec Bróździowski Edmund odeklamował „Młodość" a panna Brążkówna Adela „Dobre Rady". Deklamacje zostały nagrodzone niemilknącemi oklaskami i zmuszały do bisowania. Zabawa w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się aż do świtu. — Czysty zysk przeznaczono na cele oświatowe i urządzenie świetlicy.

— KSIĄŻKI. Wioska nasza przeżywała w ostatnich dniach sensacyjne chwile. Bohater wioskowy (od gęby) pan X. otrzymywał bardzo niedelikatne ciosy od zewnątrz. Najpierw odebrano mu jedną a potem drugą prezesurę. Co za niedelikatna odprawa! Co za niesprawiedliwość! Czyż Pomorzanie doprawdy nie dzięczyć tylko p. X. Oto rzecz miała się tak: dzięczyć tyko p. X. Ooto rzecz miała się tak:

W czasie wojny światowej, żona p. X. była w Ameryce pokojówką u samego Wilsona. On, jako jej narzeczony często ją odwiedzał w białym domu. Zaprzyjaźnił się wreszcie z samym Wilsonem i prowadził z nim bardzo poważne dyskusje polityczne. Stała się wówczas prawie aktualna sprawa Pomorza. Pan X. jako dobry Polak-patrjota poprosił przyjaciela Wilsona — o przyłączenie Pomorza do Polski i Wilson przyrzekł....

Oto prawdziwa historja Pomorza, którą p. X. opowiadał wielu osobom. Proszę bardzo, gdzie tu teraz sprawiedliwość, gdzie wdzięczność?

Otóż temu zbawcy Pomorza odbiera się teraz nawet prezesury.

Jak sam opowiada, w Ameryce był kapitanem wojsk amerykańskich i szefem biura detektywów w New Jorku.

I takiego zasłużonego człowieka odpycha się obecnie od pracy społecznej? Przecież chciał on dojść tylko do godności wójta w przyszłych gminach zbiorowych.

Przecież taka mądra głowa i człowiek wielce, zwłaszcza dla Pomorza zasłużony powinien objąć choć tylko skromne stanowisko wójta. Pozatem ma i wysokie wykształcenie, bo cztery klasy gimnazjum, więc zupełnie odpowiednie na ten urząd.

Niestety, na tym Pomorzu, które przez niego Polsce się dostało, niema dla niego uznania.

A przecież to człowiek wielki, z arystokratycznej rodziny pochodzący! Sam głośno wymienia nazwiska ministrów, którzy są jego krewnymi, a Pan Marszałek to jego dobry znajomy.

Obecnie p. X. otoczył się swym sztabem mężów z bródkami, wąsikami i gołopysków z którymi odbywa konferencje nad wielką ofenzywą. Ich dewizą: Wszyscy urzędnicy na naczelnych stanowiskach w Książkach i okolicy — w pińskie błota! Odpowiednie wnioski wprost do Marszałka zdaje się już są wygotowane.

Niechże teraz czytelnik sam osądzi, czy nie wyrządzono krzywdy p. X. odbierając mu prezesury, aż dwóch poważnych towarzystw.

Obywatel.

Na pocztówce

KOCHANY „GŁOSIE"!

...Ulice naszego miasta nie przedstawiają się bardzo dobrze. Zwłaszcza ulica Przemysłowa, na której, prócz tego, że nogi można połamać, bród wyziera z każdego kąta. I czy Kochany „Głosie" nie wiesz, dlaczego w tej samej ulicy nie zdołano dotychczas wybrukować części, gdzie podczas reperacji wodociągu czy kanalizacji, zdjęto bruk? Przecież w tem miejscu jest tak wielkie błoto, że wyjść z niego nie można!

Xawer.

Ruch towarzystw

— ZJEDNOCZENIE KOLEJOWCÓW POLSKICH ODDZIAŁ WĄBRZEŹNO. Dnia 26 bm. o godz. 16.30 w świetlicy K. P. W. odbędzie się walne zebranie Zjednoczenia Kolejowców Polskich Oddział Wąbrzeźno. Wszystkich członków uprzejmie na zebranie zaprasza

Zarząd.

— BACZNOŚĆ KOŁA ŚRODOWISKOWE BBWR. miasta Wąbrzeźna. Zebranie wszystkich prezesów Kół Środowiskowych BBWR. miasta Wąbrzeźna odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 6-tej w salce sejmikowej (Starostwo). Panie i Panowie Prezesi proszeni są o zjawienie się w komplecie.

Zarząd Komitetu Miejskiego BBWR. na miasto Wąbrzeźno.

— ROCZNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA BARTNICZEGO na Wąbrzeźno i okolicę odbędzie się w niedzielę, dnia 25 lutego o godz. 3 po poł. w lokalu p. Markuszewskiego, na które uprzejmie zaprasza

Zarząd.

— WALNE ZEBRANIE KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA. W niedzielę dnia 25 lutego br. o godz. 12-tej w południe (po nabożeństwie) odbędzie się w małej sali p. Klimka Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa miasta Wąbrzeźna.

Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu, 3) Wybór prezydjum zebrania, 4) Sprawozdanie roczne zarządu i opiekunów drużyn, 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) Sprawa statutu, 7) Wybór zarządu, 8) Ułożenie budżetu i planu pracy na rok 1934, 9) Wolne głosy.

Przybycie wszystkich członków K. P. H. konieczne, goście mile widziani.

Nadesłane

(Za ten dział redakcja nie odpowiada.)

(Przed kilku dniami umieściliśmy w tej rubryce pismo nadesłane przez p. burmistrza Drabczyńskiego z Dobrzynia. — Poniżej zaś umieszczamy odpowiedź ks. Charszewskiego. — Daliśmy możność wypowiedzenia się jednej i drugiej stronie, więc dalszych artykułów w tej sprawie umieszczać nie będziemy, albowiem wyniknąć by mogła za długa dyskusja.

Redakcja).

PANU BURMISTRZOWI W ODPOWIEDZI.

Dobrzyń, n. Drw., 16. 2. 34,

Gruntownie się myli p. burmistrz Drabczyński, opierając swoje przeciw mnie oskarżenia na przysłowiach: jakoby dogmatycznem „vox populi — vox Dei" i jakoby „nakazanem" — „de mortuis ant bene, ant nihil".

Bardzo względnemu przysłowiu o głosie ludu, jako głosie Bożym, mądrość narodów, powściągając przesadzone, w stosowaniu go do życia, zapędy, przeciwstawiła odwrotne: „vox populi — vox asinorum". Zresztą zobaczymy jaki to vox populi p. D. ma za sobą.

Co do drugiego, to jego pochodzenie jest pogańskie i wiąże się z religijnym kultem przodków, jakoby bogów, bez różnicy wartości ich moralnej.

Na gruncie chrześcijańskim przyjęło się ono tylko w stosowaniu do stosunków prywatnych i nie bezwzględnem, ale wyłączającem jedynie namiętność sądów, praktykowaną między żyjącymi. Uniemożliwiłoby ono wszakże wszelkie dziejopisarstwo, gdyby obowiązywało w stosunku do ludzi publicznych. Tu waży zasada: „de mortuis nil, nisi verum" — „o zmarłych nic, krom prawdy".

Ś. p. ks. Rogacki, jako proboszcz i działacz społeczny, był mężem publicznym, zatem.... Przeczę jednak, jakobym pisał o nim z ironją i to złośliwą (masło maślane), a przytem ją ukrywał i to do siebie, że chce być zrozumianą. Jeżeli p. D. chwali się jej wykryciem, to wykrył własnego tylko podrzutka. Natomiast, przyznając w pełni walory i zasługi ks. R., podtrzymuję zarzut traktowania przezeń pewnych bolączek ze stanowiska charakterystycznej dlań filozofji machania ręką. Dowiedziałem się o tem właśnie od vox populi, a następnie sam to stwierdziłem doświadczalnie na skutkach owej filozofji.

Widzę się jednak zmuszonym wziąć ks. R. w obronę przeciw jego obrońcy.

Niedźwiedzią przysługę oddaje on nieboszczykowi, kanonizując go za jego praktykę miłości nieprzyjaciół, w której skutku „miejscowe społeczeństwo, bez różnicy wyznania, obarczało go ograniczonem zaufaniem". Takiej sztuki nie dokazał sam Chrystus, i byłoby kompromitacją dla każdego księdza, któryby swego boskiego Mistrza przewyższył, oczywiście, pozornie. Byłaby to liberalno-masońska miłość bez dzielącego ludzi na wiernych i niewiernych, dogmatu, jakiej Chrystus, jako żywo, nie uczył. Ale ks. R. to rozumiał i dawał tego dowody; tylkoże, będąc charakteru miękkiego, czynił „innowiercom" ustępstwa na niekorzyść spółwierców. Na tem tle, wbrew malowanej przez p. D. sielance dobrzyńskiej za czasów ks. R., dochodziło niekiedy do burzliwych zatargów między pasterzem a wiernymi. W szczególności, do dziś mają oni do niego żal o to, że na pewne stanowisko wyforytował pewnego pana bez kwalifikacyj, który obecnie chce być głosem ludu. —

Bezdogmatyczna miłość płynie z nienawiści dogmatu i prowadzi do nienawiści względem jego głosicieli. Toteż nie dziwię się, gdy za to samo, za co chwali się ks. R., mnie, twardokościstego dogmatowca, p. D. potępia. „Nie chwalono tu przedtem żydów z ambony za pomoc przy zwózce podczas żniw i nie sprzedawano rzeczy kościelnych (lichtarze) żydom". Czego bowiem dowodzi podziękowanie za pomoc, i to samorzutną, nie „żydom", lecz żydowi, jeśli nie — sprawiedliwości?

Jeżelim zaś sprzedał innemu żydowi — nie „lichtarze" (pachnąca kozą insynuacyjka!), lecz łom ołowiany z dawnych lichtarzy, leżący w lamusie od lat bez użytku, to 1-e, było to jedną z konieczności gospodarczych, 2-e ś. p. ks. R. uczyniłby to tembardziej, gdyby tej sprawy nie był zaniedbał. Ale w intencji p. D. ma to być zapędzeniem mnie w kozi róg sprzeczności z samym sobą. Hola! To, poprostu, konieczny od zasady wyjątek, głoszony przeze mnie i w prasie i z ambony.

Zaprzeczoną przez p. D. informację moją o wywożeniu zboża w niedziele i święta od lat kilku miałem od samych woźniców. Obecni oni ją potwierdzają.

Czy orkiestra Makkabi grała nasz hejnał 3 Maja, czy w Święto Morza, wszystko jedno. — Wiadomość, że „katolicy metrykalni", z p. D na czele, byli wystąpieniem jej zaskoczeni, zaskoczyła opinję.

Przechodzę do sprawy. Dr. Ciszewski — Dr. Alter. Zwolnienie dr. C. ze stanowiska lekarza miejskiego uchwalił wprawdzie zarząd miejski, lecz na samowładczy wniosek p. burmistrza. Co do rzekomej nieobowiązkowości dr. C., jako motywu zwolnienia, to, pod koniec jego urzędowania stworzono sztuczne jej pozory drogą intryżki, która w potrzebie może być ujawniona. Zwolnienie miało wejść w życie z dniem 1. 3. rb., tymczasem dr. Alter został wprowadzony w urzędowanie wraz z „papierkiem"; wskutek tego dr. C. znowu się zaniedbuje...

Pan D., jeszcze za życia ks. R, chciał dr. C. usunąć na rzecz innego lekarza-

żyda, nie uczynił zaś tego jedynie wskutek sprzeciwu nieboszczyka: o tej zasłudze jego p. D. zamilczał. Prócz dr. C. praktykuje tu oddawna dr. Nieczajew (ożeniony z Polką). Czemu p. D. nie zaangażował jego, skoro dr. C., rzekomo po wielu latach, okazał się „nieobowiązkowym" i zbyt drogim... na papierze? — Owszem, była próbka w tym kierunku, lecz zrobiono ją w ten sposób, by się nie powiodła, by jednak można było nią się zastawić. W potrzebie służę opisem i poświadczeniem go przez dr. N. Niższa oferta dr. A. była z nim umówiona. W imię prestiżu chrześcijańskiego zgodziliby się na nią i obaj dawni tu lekarze. Dr. C., przedtem parokrotnie zgadzał się na obniżkę swej gaży. Od paru lat zresztą jest ona fikcją, z czego sam magistrat zdaje sobie sprawę. Mimo to przyznajemy, że, wobec wiecznie głodnej kasy magistrackiej, ubodzy mają pierwszeństwo; tylko że z pewnych praktyk obywatele wnioskują, iż najuboższym jest sam p. burmistrz. — Ciekawiśmy, czy i p. A. nie będzie policzon między uprzywilejowanych ewangelicznie przez niego? —

Mile mię pogłaskało wyznanie p. D., że został niemile dotknięty zarzutem nadsanatorstwa. Snadź rozumie, jakie to szkodliwe dla prestiżu sanacji, a w następstwie...

Miło mi też przyznać p. D. wzorową polskość. Nigdy niewidzialny w kościele kiedyindziej, zawsze jest widzialny na nabożeństwach galowych. Taki Polak ma prawo wydawać patenty na patrjotyzm najwzorowszym nawet katolikom.

Wreszcie miło mi powinszować p. D. sukcesu jego listu wśród ludu Izraela.

X. Charszewski.

Informacje

— WOLNE KONCESJE. Urząd Akcyz i Monopolów Państwowych w Toruniu ogłasza, iż w miejscowościach niżej podanych są wolne miejsca na sprzedaż napojów alkoholowych.

A) w powiecie toruńskim: 1) na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z prawem wyszynku w Podgórzu, Dybowie i Brzozie. 2) na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych bez wyszynku w naczyniach zamkniętych we Wrzosach, Siemoniu, Łązynie i Nawrze.

B) w powiecie świeckim: 1) na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z prawem wyszynku w Bagniewie, 2) na detaliczną sprzedaż w naczyniach zamkniętych w Warlubiu.

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno,

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym, którzy okazali nam dowody serdecznego współczucia z powodu śmierci naszej ukochanej żony i matki **ś. p.**

AGNIESZKI WRUKOWEJ

zwłaszcza Stowarzyszeniu Urzędników Skarbowych i Redakcji „Głosu Wąbrzeskiego" składamy staropolskie

„Bóg zapłać"

Mąż z dziećmi

Wąbrzeźno, 21 luty 1934 r.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 23 lutego 1934 r. o godz. 3 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ulicy *Marszałka Piłsudskiego nr. 28 w Wąbrzeźnie: samochód ciężarowy, oszacowany na 8.000 zł.*

2953/33, 3588/33, 3767/33, 3587/33

(—) Główczewski, komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.